Nr. 45. Kraków, dnia 25 Lutego — Czwartek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zlr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . . . **2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Kraków, 24 lutego.

Kiedy z powodu projektu objęcia na skarb państwa kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach podniosła lewica Izby poselskiej silne przeciw ministrowi handlu zarzuty, rozdrażniony do żywego minister dwukrotnie powołał się na ustawę o odpowiedzialności ministrów, wzywając, aby opozycya nie w Izbie lecz przed trybunałem stanu zarzuty swoje wniosła. Wczoraj zaś — jak już z wczorajszych telegramów wiadomo — prezydent ministrów hr. Taaffe w osobnem oświadczeniu wyraził nadzieję, iż gdyby posłowie mieli jakieś zarzuty przeciw ministrom, postąpią z niemi w myśl ustawy o odpowiedzialności ministrów, i wniosą o wytoczenie skargi przed trybunałem stanu.

Oba te oświadczenia i wezwania są zdaniem naszem ukróceniem konstytucyjnego prawa parlamentu do krytyki czynności rządu. Przekonamy się o tem, gdy sobie przypomnimy konstytucyjne postanowienia o odpowiedzialności ministrów. Mieszczą się one w dwóch ustawach. Zasadnicza ustawa z d. 21 grudnia 1867 o wykonywaniu władzy rządowej, orzeka w §. 9:

„Ministrowie są odpowiedzialni za zgodność z konstytucyą i z ustawami czynności rządowych, wchodzących w zakres ich urzędowego działania“.

Zaś ustawa z d. 25 lipca 1867 o odpowiedzialności ministrów, określająca sposób wykonania tej odpowiedzialności, ustanowienie trybunału stanu, szczegóły postępowania i t. p. orzeka w §. 2:

„Członkowie rady ministrów mogą być przez Radę państwa pociągani do odpowiedzialności za wszelkie, w ich urzędowym zakresie działania popełnione przez nich uczynki lub zaniechania, któremi z umysłu albo z ciężkiego niedbalstwa naruszyli konstytucyę królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, statut którego z tych królestw i krajów, albo inną ustawę“.

Z obu przytoczonych postanowień ustaw wynika, iż odpowiedzialność ministrów na zasadzie tych ustaw odnosi się tylko do takich czynności rządowych, któremi naruszono jakąkolwiek ustawę, a zwłaszcza ustawę konstytucyjną.

Ale jak mogą być jeszcze liczne inne uczynki rządu, które, chociaż ściśle prawne, jednak surowej krytyki, nagany i zapobieżenia ponowieniu ich wymagają — tak obok tej ustawą określonej odpowiedzialności ministrów wobec trybunału stanu, istnieć musi i istnieje druga, w żadną ustawę nie ujęta, ale wszędzie w konstytucyjnych państwach uznana, nie sądowa, lecz polityczna odpowiedzialność ministrów przed parlamentem. Minister może nie naruszyć żadnej ustawy, a jednak wyrządzić państwu ciężką krzywdę i szkodę, obowiązek swój zaniedbać lub źle wykonać. Nie można go wtedy stawiać przed trybunałem stanu, bo nie ma w jego uczynku znamienia, które jest według przytoczonych wyżej postanowień do oskarżenia takiego niezbędnem, nie ma naruszenia ustawy. Ale parlament ma prawo a nawet i obowiązek, takie akta rządu uczynić przedmiotem swych rozpraw, poddać je krytyce, ma też prawo w uchwale wyrazić swoją o nich opinię, a jeżeli ta opinia zawierać będzie wotum nieufności, wówczas oczywiście minister bez jakiegokolwiek sądowego orzeczenia moralnie zmuszony będzie do ustąpienia. Ażeby tę polityczną odpowiedzialność wykonać, musi parlament wziąć pod rozprawę dany czyn rządu, muszą posłowie wystąpić z krytyką, musi paść słowo nagany — słowem: nie przed trybunałem stanu rzecz się toczy, ale przed politycznym trybunałem całej Izby, a wyrok zapada nie w formie sądowej, lecz w formie politycznej. Ten rodzaj odpowiedzialności ministrów, który jest głównym warunkiem prawdziwie konstytucyjnych rządów, odpadłby zupełnie, gdyby w myśl żądania bar. Piny i hr. Taaffego czyny ministrów nie mogły być przedmiotem zarzutów w Izbie, gdyby minister zawsze, jak w tym wypadku było, zasłaniał się tem, iż stanąć gotów przed trybunałem stanu, a w Izbie z zarzutami występować nie wolno. Jest to teorya wręcz niekonstytucyjna, i dlatego dziwnemi nam się wydają oklaski prawicy, które towarzyszyły wczorajszemu wystąpieniu hr. Taaffego. Nie wchodzimy tu w rozbiór pytania, czy ataki lewicy na ministra handlu były słuszne, czy nie, — czy forma, w jakiej je wykonano, odpowiednią była, czy nie; pomijamy najzupełniej kwestyę, czy lewica, od której te ataki wyszły, nie rządziła będąc u steru gorzej niż p. Pino, i czy nie rządziłaby może jeszcze gorzej, gdyby znowu do steru powróciła. Wierzymy, że gwałtowna forma tych ataków mogła ministrów rozdrażnić — ale sądzimy, że największe i najsłuszniejsze nawet rozdrażnienie nie powinno konstytucyjnego ministra doprowadzić do wygłaszania zdań, stanowczo sprzecznych z niezaprzeczoną wprawdzie w konstytucyi ale niemniej podstawową zasadą konstytucyonalizmu, zasadą politycznej odpowiedzialności ministrów obok ich odpowiedzialności sądowej. Prawda, że dzisiejsza pora reakcyjna jest bardzo wygodną do głoszenia takich zapatrywań, ale tem większy obowiązek niezawisłej opinii do bezwzględnego a stanowczego ich odparcia.

Rozprawy nad wnioskiem o niemiecką kolonizacyę Poznańskiego.

W sejmie pruskim rozpoczęły się już w poniedziałek rozprawy nad pierwszym z szeregu wniosków antipolskich, t. j. nad wnioskiem o udzielenie rządowi kredytu 100 milionów marek na kolonizacyę Wielkopolski Niemcami. Do tej chwili mamy przed sobą tylko krótkie telegraficzne streszczenie tej rozprawy — na razie musimy na tem poprzestać, wskazując zaś momenta rozpraw podamy, gdy nas dojdą bardziej szczegółowe sprawozdania.

Szereg mówców rozpoczął polski poseł Wierzbiński. Scharakteryzowawszy należycie projekt kolonizacyjny i całą antipolską politykę pruską, zakończył mowę swoją jak następuje: „Mimo niezawiści wielkiego męża stanu we stosunku naszym, ale bardziej aniżeli kiedykolwiek będziemy jednym bratnim narodem i nie abdykujemy z naszej przeszłości. Po naszej też stronie będzie zwycięztwo, a panom dostanie się w udziale niesława, jeżeli nie hańba.“

Po Wierzbińskim zabrał głos minister Lucius. Rząd nie postępuje wcale zaczepnie, on przeciwnie broni się (biedaczysko!) przeciw postępom polonizmu. Musimy wprost nawiązać do tradycyj fryderykowej polityki. Polskie włościaństwo jest od dziesiątek lat w stanie niezmiennym, rząd go też nie narusza, ponieważ chłop polski uznaje błogie skutki (!!) pruskiej administracyi. Ale trzeba się bronić przeciw polskiej wielkiej własności, która jest czynnikiem agitacyi.

Minister przytacza cyfry, według których niemiecka własność w Poznańskiem wynosi półtora miliona hektarów, polska zaś $1^1/_4$ miliona hekt. Cyfry te dowodzą także, że ta polska własność zmniejsza się. Zakupno majątków polskich odbywać się będzie częścią przy sposobności przymusowych sprzedaży, częścią z wolnej ręki. Czy żądane sto milionów wystarczą — jest wątpliwem; rząd wniósł tę cyfrę jako fundusz obrotowy.

Benda (national lib.) oświadcza, iż stronnictwo jego zgadza się z celami projektu — należy tylko czuwać nad zastrzeżeniem praw sejmu. — Projekt nie dostatecznie uwzględnia wymagania konstytucyjne.

Huene (centrum) oświadcza, że nie spotkał się jeszcze nigdy z ustawą bardziej niedojrzałą. Narusza ona sprawiedliwość, a więc prawdziwe, żywotne interesa Prus. Fryderyk W. był rzetelniejszy, powiedział bowiem wyraźnie: Sprowadźcie mi do kraju jak najwięcej protestantów! Projekt wprawdzie tego nie wypowiada — ale niewyznanym głośno celem jego jest mimo to odpowie katolicyzmu (wesołość w Izbie i głosy przeciwne). Najbardziej obawia się tego, co się będzie działo od chwili zakupna dóbr przez państwo, aż do ich kolonizacyi. Najlepszy interes zrobią oczywiście sprzedawcy dóbr, naturalnie czysto germańscy. Centrum nie sympatyzuje wcale z polską agitacyą, ale nie należy ogłaszać stanu wojennego, gdzie wojny nie ma. Dla centrum projekt ten był i po części nie do przyjęcia!

Holz (konserwatysta) wśród śmiechu z ław polskich dowodzi, że projekt nie jest wcale wojowniczy, ale wybitnie pokojowy.

Ostrowicz domaga się, aby z Polakami nie postępowano według pruskiego szablonu, ale zgodnie z ich właściwościami narodowemi. „Dajcie nam wolność jak w Austryi, jak w Galicyi.“ Ale wasza polityka wobec Polaków jest: „słabi jesteście, my silni — my mamy apetyt, przeto was zjemy.“

Tresków (konserwatysta) wystąpił w obronie wniosku w sposób, który obudził tylko powszechną wesołość.

Schorlemer (centrum) oświadcza, że projekt jego zdaniem jest naruszeniem ustaw, jest ustawą wyjątkową w pełnem znaczeniu tego wyrazu. Pojęcie „rewolucyjny“, którego użyto do uzasadnienia projektu, jest chwiejnem i zmiennem. Wszak niemieckie dążenia do jedności karano wprzódy jako rewolucyjne, a zagraniczną politykę Bismarka wielu najkompetentniejszych uważało jako rewolucyjną. Postępowanie oficerów polskich z pewnością rewolucyjnem nie jest, chociaż minister wojny oskarżał ich o złamanie przysięgi i nakłanianie do tego. Ale jakżeby nazwać trzeba postępowanie Węgrów pod Klapką w r. 1866? Projekt jest świadectwem bankructwa niemieckiej cywilizacyi i oświaty. Żadnemu innemu ministrowi prócz Bismarka nawet ta większość nie uchwaliłaby takiego projektu. Ale ustawa ta na dłużej żyć od Bismarka, od jego usłużnej większości, która z ustąpieniem kanclerza rozpaść się musi. Bismark zaprowadził rząd absolutny pomimo parlamentu. Absolutyzm ten jest gorszy niż we Francyi za Richelieu'go i Mazarina. „Ale jeżeli raz ta potężna głowa myśleć przestanie — inne nie myślą wcale — dopiero przekonamy się, jaki chaos powstanie wskutek takich ustaw jak ta — która jest niebezpieczną dla kraju i dynastyi.“

Na tem przerwano obrady.

Wygnańcy z Prus w Londynie.

Z Londynu piszą do petersburskiego *Kraju:*

W początku grudnia przybyło tu kilkanaście rodzin polskich, bez środków utrzymania, bez tymczasowych funduszów, bez najprostszej znajomości kraju, jego języka i jego warunków, bez znajomości kogobądź w Anglii, krewnych lub przyjaciół, po największej części bez widoków.— Przed Bożem Narodzeniem przybyło ich więcej; po Nowym Roku, napływ ich nie ustał bynajmniej i w tej chwili doniesiono mi o dwóch rodzinach i czterech osobach wolnych, szukających „jak najtańszej kwatery“, bo na pokładzie nie można pozostać, tylko do południa. Po raz nie wiem który zapytuję młodego posłańca z tymczasowego komitetu pomocy: Po cóż ci ludzie tutaj przyjeżdżają? — a zawsze tę samą otrzymuję odpowiedź:

— Ta oni wszyscy tak. Wygnali ich z Poznańskiego... a dokąd mieli iść? Do Krakowa nie mieli czego, chcieli jechać do Ameryki. Co mieli, to sprzedali za psie pieniądze, a czego nie sprzedali to zostawili na kupie, żeby nie płacić w drodze. Myśleli, że jak staną w Anglii, to ich wezmą na okręty do Ameryki, choćby w drodze służyć mieli przy bydle, w kuchni i jakby się dało.

Powiedzmy z góry, że wielu z wydalonych miało jaki taki zapasik pieniężny, wystarczający na zakupienie biletu z portu londyńskiego do Stanów Zjednoczonych, ale na widok nędzy towarzyszów podróży, kobiet mianowicie i schorzałych z wycieńczenia i głodu dzieci, porzucili pierwotne zamiary. Niemal wszyscy żywili nadzieję dorobienia się w Anglii ceny przejazdu do Stanów lub do brytańskich kolonij. Winić tych nieszczęśliwych o brak przezorności niepodobna. Ale błąd popełniły fatalny redakcye tych dzienników, którym przecież na należytych informacyach zbywać nie powinno. Należało uprzedzić osoby, mające styczność z ofiarami bezlitośnego dekretu, że Stany Zjednoczone nie przyjmują biedaków, odsyłając ich natychmiast z powrotem do portu, z którego wyjechali. Należało również zwrócić uwagę na straszne położenie samej roboczej ludności w Anglii, z której blisko 17 prc. ginie z głodu we własnej ojczyźnie. Błąd także popełniło nie do wytłómaczenia tutejsze towarzystwo robotników polskich, ogłaszając się w pismach poznańskich z gotowością służenia przybyłym do Anglii wydalonym, wszelkiego rodzaju wskazówkami. W tej chwili, to samo właśnie towarzystwo robotników, stanowiące jedyną, czynną organizacyę polską w stolicy Anglii, czyni co może, by blisko półtorasta biedaków naszych uratować od śmierci głodowej; ale chociaż członkowie jego odmawiają sobie pokarmu i odzieży, by pożywić i przyodziać jak najwięcej nędzarzy, o skutecznej pomocy ani pomyśleć nie można. Możecie powziąć jakie takie wyobrażenie o położeniu nieszczęśliwych, gdy wam powiem, że komitet, udając się do mnie z prośbą o pomoc, zaręczał, iż „choćby jakie miejsce w sieni na nocleg, to już byłoby lepiej, jak żeby cały dzień i całą noc włóczyli się na mrozie, bez łyżki ciepłej strawy i bez pensa.“

Dwie tylko drogi są otwarte: albo poumieszczać biedaków, jak się uda i o ile się uda, przy pracy ile możności stałej, albo odesłać ich do krajów polskich. Lecz w każdym razie, trzeba im

TARAS z WOROCHTY.

Nowella z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

8

(Ciąg dalszy.)

Ha! — pomyślał sobie — nie żyje już dawno.... Nawet go nie pamięta od maleńkości.... Musiało też to być bardzo dawno: bo matka nawet nigdy o nim nie wspominała. Gdyby żył gdzie, byłby sobie przecież kiedy o synu przypomniał?... Ale tu zaraz dodał w myśli na pocieszenie swoje: — Gdybyż rodzic żył gdzie jeszcze...?! Ależ nie... nie... To niepodobna!... Toby było okropnie, tak opuścić syna!... Takich ojców nie ma na świecie!... A jeśliby był on gdzie daleko?... Jeśliby bawił w obcych stronach... w dalekim jakim kraju... tać może w wojsku?... To cóż on temu winien, iż go nie puszczają do domu?... Wszak-ci biorą na lat czternaście, a może i więcej?... To przecież długi czas — bardzo długi?... I matka skończyła... a on nie był przytem.... Może nawet o tem ani wie?... Różna niedola chodzi po świecie, ta i po ludziach.

Młodzian się silił, by rodzica swego jakoś przecież usprawiedliwić... Jednak nie łatwo mu to przychodziło... Nie... on się nie mógł łudzić: ojciec jego nie żyje już dawno!

Gdy tak szedł zamyślony *płajem* po nad rzeką, zdało mu się, że Prut dziś bardziej szumiał ponuro i powietrze jakieś cięższe a parne.

Po chwili zbliżył się znany mu pewien człowiek i rzekł, że go długo szuka, gdyż Oleny ojciec wrócił z *Jasienia* węgierskiego, gdzie kupił szeroki pas, gęsto *kilciami* nabijany, a z dobrej skóry... Pas ten kazał oddać *łeginowi*: sam bowiem strudzony z drogi, położył się zaraz spać, a jutro przed świtem jeszcze wychodzi do swojego siana. Musi się spieszyć, gdyż grożą słoty.

Taras wypatrzył się, jakby dziś nie rozumiał tego człowieka.

Lecz ten mu powtórzył, pokazując pas szeroki, czerwony, prawdziwy węgierski, suto ćwiekami błyszczącemi nabijany. I zaczął mu tłómaczyć, że to za dziewę, którą *łegin* ratował z wody.... Tać mu się za to coś przecież należy?... A ojciec Oleny — to-ci *bohacz*, taj hojny.

— Toż to ma być zapłata?

— Ano tak.

— Ale... ja nie chcę żadnej zapłaty!

Tu z gniewem odepchnął podarek, a krew mu w tej chwili podeszła do góry.

Człowiek ów się zdziwił, co się dziś stało młodemu, że takim pasem pogardza.

— Toż ty, chłopie, żądasz czego lepszego jeszcze?... To już chyba wołu lub szkapy? — dodał drwiąco.

— A kto wam mówił, że ja żądam czego?... Ja wcale nic nie żądam.... Czy ja co zrobił?.... Ja dla starego nic nie uczynił. Zaż on mi brat lub swat, żebym ja dla niego tonął?

— Tażeś mu przecie wydobył dziewkę z wody?

— A gdybyście wy szli, taj widzieli tonącego *chrystyanyna*, czybyście wpierw zażądali zapłaty, a potem szli ratować?...

— Ta gdzieby już tak?... Ta, ot, co ty gadasz!

— A po co chcecie mnie płacić?... Ja nie chcę zapłaty!... Tu nie ma za co... bo ja tu nic nie zrobił.

— Toż nie bierzesz?

— A po co ja mam brać?... Jeśli zapracuję, to będę nosił nowy, żeby jaki!... a jeżeli nie... toć i tak zostanie....

Człowiek ów odszedł, kiwając głową, zdziwiony, że chyba chłopa coś napadło — i pomyślał sobie tylko: „Ot, durna jeszcze głowa!... Nie bierze, gdy dają.“

A Taras pozostał na miejscu, ukąszony, by żądłem gadziny, oną hojnością ojca Oleny. Czuł, że jest tylko *najmit*, któremu płacą... któremu za wszystko można zapłacić, nawet za krew jego własną!... Gdyby był utonął, lub się rozbił na kamieniach — czyby mu i wtedy również chciano zapłacić?

Miał teraz wielką gorycz w piersiach a żal do swojego ojca, że go zostawił, jakby na łup tym ludziom — a nadewszystko temu człowiekowi, którego zła jakaś dola przeznaczyła na ojca Olenie, którego on nienawidzi od dziecka, — tać wie, że i tamten to samo czuje do niego. Dziś chciał go poniżyć zapłatą, chciał go zdeptać w oczach dziewy!

Tu się zamyślił: dla czego przeznaczenie dało go, jako ojca tej dziewczynie?... Ah! czemu ten człowiek przedziela ich oboje?... On przeczuwa, że ten człowiek ich rozdzieli.

Ale tu budziła się w nim, jakby na złość, siła odporna, która mu spokoju nie dawała.

Zdawało mu się, że czuje nawet rozkosz wewnętrzną na myśl, żeby teraz podszedł starego.. Ten bowiem nie godzien, by z nim postępowano jako z człowiekiem. Kiedy już ma młodego za wyrzutka, za psa *niedobrego*, za zwierza dzikich borów — niechajże poczuje, iż pies taki kąsa, a wilk podejdzie do obcej koszary i wybierze co najlepszą sztukę, inne poszarpawszy.

Tak sobie w duchu mówił Taras. I przyszedł nareszcie do przekonania, że on dla starego nie ma żadnych obowiązków, bo to wróg jego, — a z wrogiem idzie się na ostro. Krew żywiej zagrała, czuł nawet, jak mu się teraz cieplej robiło na samą myśl, że podejdzie starego.

On musi jemu dziewę zbuntować!... Bo czy taki godzien, by miał dobre dziecko?... Ona usiłowała ratować — słaba dziewczyna... a kogo?... Ano, obcego, gdy rodzic jej byłby go popchnął jeszcze dalej, widząc pasującego się z wirem wody. Ha! jeżeli ten byłby go tu dobił, toż niechby i jemu to samo się stało.

Huculi nie bardzo się zastanawiają nad zasadami moralności. U nich krew gra gwałtowna, gorąca i wiedzie człowieka do tego, czegoby lud *na dołyni* tak skoro nie uczynił. A w owych czasach, kiedy żył nasz bohater, było jeszcze gorzej. Wtedy bowiem nie przerzynał gościniec doliny Prutowej jak dzisiaj, ciągnąc dalej po nad Prutcem i Jabłonicą rzeką aż do samych Węgier. Nader słabo przedzierał się w owych czasach promyk światła, szczególnie do kotliny Worochty, która była na uboczu od konnego nawet *płaju* do Węgier. Dziki zwierz i zbóje gospodarowały po lasach ciemnych, otaczających słabo zaludnione sioła, porozrzucane tu, to tam, po *zworach* rzek, po jarach niedostępnych lub zapadłych kotlinach. Toż i mieszkańcy Worochty byli dziećmi swojego czasu.

Taras przeto nie mógł już się wiele namyślać — a schodząc się z Oleną uczył ją, jak ma podchodzić starego, by ten się o niczem nie dowiedział, ani nawet *maty*, choć to lepsza kobieta... ale ona nie da rady „swojemu“. Zbije ją i musi ulegnąć. Sprytu nie ma stara. A tu trzeba chytrości liszki i zwinności węża, który się prześliźnie przez gąszcze cierniowe i napiętrzone zawady. Ho! ho! stary ma oko rysia. Gdy upatrzy z daleka, zaczai się i wpadnie znienacka, a będzie dusił za gardziel, tać wydrapie ślepie temu, kto się nie spodziewa.

Olena bladła na wspomnienie o ojcu, ale się poddawała *łeginowi*. Ona również wiedziała, że stary połamałby *doni* swojej kości, gdyby ją przydybał z tym *łeginem*. Chwilami chciała wyznać wszystko mateńce, ale Taras odwiódł ją każdym razem, grożąc, że ją opuści, gdyby go przed nimi zdradziła. Wtedy dziewczyna płacząc, zwieszała mu się na szyi, żeby jej nie opuszczał: gdyż ona nie wie, coby wtedy uczyniła.... Ona temu nie winna, że jej już tak dał *Hopod Boh*.

I tak coraz dalej postępowała miłość tych dwojga. Taras łagodniał nawet przy kochance i był już dobry jakby dziecko; ale gdy starego zobaczył gdzie mimochodem, pojrzeli sobie obaj oko w oko. Stary czuł ku niemu większą teraz jeszcze niechęć. Ubodło go niemało, że ubogi *łegin* przyjąć nie chciał darów takich — i że mu musiał zostać dłużnym!... Myśl ta, że został dłużnikiem tamtego, nie dawała mu pokoju. Czuł tem większą złość ku *łeginowi*.

„Patrzaj go!... Jaki mi *bohacz!*... Pogardził pasem — taj taką *porosenycią!*... A czy on kiedy miał to?... I co on sobie myśli, ten...?“ — Lecz tu nie mógł dokończyć, bo krew mu uderzyła do twarzy i czuł się przygnębionym.

Innym znów razem, gdy był pewny, że młody nań nie patrzył, utkwił wzrok w tegoż oblicze i zdawał się jakoby zastanawiać.... Ale westchnąwszy ponuro odwrócił wnet twarz i był już cały dzień do wieczora jakiś *markotny* a posępny.

Zali się w nim tu sumienie budziło?... A może mierzył tylko siłę wroga?... Patrzył bowiem na tegoż plecy szerokie, rozrosłe, podobnie — jak jego — gdyż i on sam był nader silnej budowy ciała.

Czasem znów, gdy usłyszał przypadkiem głos Tarasów, choć bardzo z daleka, wstrząsł się raptem, jakby usłyszał syk gadu *niedobrego* — a wtedy i w dniach następnych własny swój głos przygłuszał z umysłem, nie mogąc krzyknąć dobitniej — gdyż we własnym głosie przywidywało mu się słyszeć jakoby tamtego... Czy to *złe* czyni jakie harce?... Słyszącemu bowiem głos *łegina*, zdawało się słyszeć, jakby drugiego siebie.... Czuł, że wtedy siebie nienawidził. I głos go własny przestraszał. Czy to tumany dyable?... Dawniej przecież tego nie było. Niechby dzisiaj już i sam na zawsze ochrypł, niechajby mu w gardle raczej charczało, niżeli by miał raz-po-raz słyszeć głos ten swój — donośny — ostry — przenikający! Bo i tamtego taki samy!... Zdało mu się jakby im dwom w obszernej kotlinie Worochty było za ciasno. (C. d. n.)

zabezpieczyć schronienie i jakiś-taki posiłek codzienny, zanim albo znajdą pracę, lub kraj ten opuszczą. Wynalezienie zarobku przedstawia prawie niepodobne do przezwyciężenia trudności; przedewszystkiem, jesteśmy w okresie zastoju handlowego; dość wyjść do portu, by się przekonać, ile w samym Londynie jest tysięcy bezrobotnych; magazyny portowe są poprostu oblegane każdego rana przez setki ludzi, czekających na sposobność zarobienia paru groszy. Stąd też praca jest tanią, nie wystarczającą na utrzymanie robotnika, nie mówiąc już o jego rodzinie. Udało się nam umieścić jednego z wydalonych, ga baraz, przyjętego tu z żoną i dwojgiem dziatek; zarządca przyjął go na płacę tygodniową sześciu szylingów! Czy ten człowiek może z tak nędznego zarobku opłacić mieszkanie i wyżywić się z rodziną? Zarządy fabryk, mimo nieraz najlepszych chęci, nie mogą też przyjmować robotników obcokrajowych, już choćby dla tego, że powodując się miłosierdziem, wystawiliby się na zemstę bezrobotnych anglików i ich związków. Pozostawiam smutny ten problemat, nie rozwodząc się nad nim dłużej. Może odezwa komitetu, jaką temi dniami ogłosiły pisma polskie, zwróci ku Anglii uwagę dobroczynności ziomków.

Dwóch rzeczy przedewszystkiem nam braknie: organizacyi i napływu rodaków wykształconych. Ludność polska w W. Brytanii (kolonią jej żadną miarą nazwać nie możemy), składa się w chwili z różnego wieku weteranów wojskowych, z ogromnej liczby rzemieślników, z bardzo szczupłej garstki osób, pracujących w zawodach wyższych, umysłowych, wreszcie, z kilkunastu rodzin, które, prócz polskiego nazwiska (najczęściej nie przetyzowanego na angielskie), nie zachowały nic zgoła z polskości nad... pomięnną tradycyę. Między temi klasami nie ma żadnego łącznika; nie ich nie jednoczy, nie o sobie wzajem nie wiedzą często nic o sobie wiedzieć nie chcą, lub nie mogą. Nie dość na tem — żadna z tych kategoryi nie posiada jakiejbądź spójni moralnej; nie stara się o nią, jest rozbitą na jednostki żyjące dla siebie, lgnące do instytucyj krajowych... a mimo to zachowujące charakterystykę odrębną i tak nawet odrębną w społeczeństwie angielskiem, z małemi wyjątkami, ani go nie rozumieją, ani się starają o zawiązanie z nim stosunków wyższego zakroju. Co najdziwniejsze w innego przybyłych, inteligentnych ziomków — i co zarazem jest przyczyną tego stanu odrętwienia w tutejszej ludności polskiej, to ogólny niemal brak niepowiem wykształcenia, lecz jakiej takiej oświaty. Zdawałoby się, że ogromna większość osiadłych tu rodaków wyszła z kraju, nie otrzymawszy elementarnych pojęć o świecie, o cywilizacyi, o postępie, o warunkach bytu, o najniższym i najkonieczniejszym stopniu nauki, o sobie samych, swych moralnych i materyalnych... możliwościach.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 lutego.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zaczęło się od uczczenia pamięci zmarłego posła Zatorskiego. Prezydent Smolka przemówił jak następuje:

Przed kilku dniami zawiadomiłem Wys. Izbę o śmierci jednego z naszych kolegów, dziś znowu staje przedemną smutny obowiązek uwiadomić Izbę żałobnej wieści, że nasz wielce szanowny kolega, poseł miasta Krakowa, dr. Maksymilian Zatorski, ozdoba krakowskiego uniwersytetu i akademii umiejętności, dnia 19 b. m. zmarł w Krakowie. Wszyscy szanowni Panowie znali zmarłego, po skromnego, bez pretensyi, przyjacielskiego kolegę, tego niezmordowanego pracownika tak w zakresie swego zawodu jak i w sprawach wysokiej Izby, — który w ubiegłej sesyi był członkiem 9 komisyj, żadnego posiedzenia nie opuścił a w 6 komisyach był sprawozdawcą, który w ogóle obowiązki swe jako poseł spełniał z rzadką gorliwością. A cóż mam Wam szan. Panowie mówić o tak wielce cennych przymiotach umysłu i serca zmarłego, o jego bez plamy charakterze? Jego szlachetność, prawość i dziwna dobroć serca sprawiły, że wszyscy ci, którzy byli mu bliżsi, i mieli sposobność poznać go, musieli mu cześć oddawać, i dla tego śmierć jego przejęła nas uczuciem głębokiego żalu.

Sądzę. szan. Panowie, że łączycie się z temi uczuciami, które wyraziłem, skoroście z miejsc Waszych powstali, i dla tego sądzicie się, żeby ten dla pamięci zmarłego szczytny objaw był zapisany w protokóle dzisiejszego posiedzenia.

Menger i towarzysze wnoszą projekt ustawy o cłę od papierosów i konwersyi długów hipotecznych.

Wśród ogólnej ciszy i uwagi Izby, w której wiadomo już poprzednio, iż nastąpi jakieś oświadczenie rządu z powodu ataku ministra Pino — zabiera głos prezydent ministrów hr Taaffe:

Wysoka Izbo! C. k. ministerstwo zastrzega się w sposób najbardziej stanowczy przeciwko nadającym się określić słowom w ostatniej rozprawie, i oświadcza wys. Izbie, że oczekuje i oczekiwać musi, iż każdy z pp. posłów — jeżeli posiada materyał do oskarżenia ministerstwa czy też którego z jego członków — zaraz uczyni z niego ten użytek, jaki przewiduje ustawa o odpowiedzialności ministrów (*żywe oklaski z prawicy.*)

W przeciwnym razie jednak rząd, w obronie swego urzędowego honoru ma prawo domagać się, ażeby regulamin w ten sposób był wykonywany, ażeby c. k. ministerstwa i członków jego nie wystawiać nadal na podejrzenia i zniesławienie w tej wysokiej Izbie (*żywe oznaki zadowolenia i oklaski po prawicy — głosy przeciwne, sykanie i wołanie: to są fakta! z lewicy.*)

Rząd czuje się obowiązanym, oświadczenie to uczynić także w interesie pomyślnej działalności ciał parlamentarnych. (*Oklaski z prawicy — objawy niezadowolenia z lewicy.*)

Następuje pierwsze czytanie wniosku rządowego z ustawą o zmianę prawa spadkowego dla włościan. Zamyka się dyskusyę, a wniosek odesłano, z 24 członków złożonej komisyi.

Schoenerer prosi o głos. Prez. Smolka: W jakiej sprawie? Schoenerer: W innym przedmiocie — wszak już zgłosiłem się... Smolka: W innej sprawie udzielić panu głosu nie mogę. Schoenerer: Wnoszę, żeby nad oświadczeniem ministerstwa otworzono rozprawę na następnem posiedzeniu. Smolka: Odbieram panu głos! (*wielka wesołość*). Po krótkiem przemówieniu Fiegla — Izba przyjęła wniosek Jaworskiego i przystąpiła do rozprawy szczegółowej o projekcie objęcia na skarb państwa kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach. (Dok. nast.)

Rozmowa z dyplomatą.

Jeden z korespondentów do *N. fr. Presse* podaje w tym dzienniku obszerne streszczenie rozmowy, którą miał niedawno z osobistością zajmującą w Paryżu wybitne stanowisko. Rozmowa ta toczyła się na jakiejś urzędowej recepcyi, a przedmiotem jej była sprawa wschodnia.

Dyplomata, zapytany o zdanie, wyraził nadzieję, że pokój zostanie niechybnie przywrócony. — Przyznaje on wprawdzie, że ze strony Rosyi zachodzą jeszcze pewne trudności, sądzi jednak, iż inne państwa europejskie przyznają rządowi rosyjskiemu słuszność i uczynią zadość jego żądaniom. Rosyi zależy przedewszystkiem na tem, ażeby w Rumelii zaprowadzić stałe stosunki; dlatego nie zgadza się ona na ugodę, zawartą osobiście przez ks. Aleksandra. Każdy nieprzewidziany wypadek, jak np. śmierć dzisiejszego księcia bułgarskiego, wywołałby nowe zamięszanie w Rumelii. Zdaniem paryskiego dyplomaty byłoby logiczniej powiedzieć, że każdy książę bułgarski jest już tem samem gubernatorem Rumelii nie na przeciąg lat pięciu, lecz na zawsze. Również uważa on za zupełnie usprawiedliwione drugie żądanie Rosyi, odnoszące się do wykreślenia z aktu ugody artykułu, nakładającego na Bułgaryę obowiązek dawania Turcyi zbrojnej pomocy. — Więcej trudności nastręczyć może trzecie żądanie Rosyi, która się domaga, ażeby zmiany w statucie rumelijskim zostały dokonane pod nadzorem mocarstw. Sprawa ta nie da się tak prędko załatwić, a jednak przed zmodyfikowaniem statutu nie mogą mocarstwa sankcyonować ugody Bułgaryi z Portą.

Następnie zapytał dziennikarz o dzisiejszy stan stosunków serbsko-bułgarskich. Mąż stanu sądzi, że jeżeli Austrya użyje swego wpływu w Belgradzie, układy, toczące się obecnie w Bukareszcie, doprowadzą do skutku. Bez zachęty ze strony wielkich mocarstw, ani Serbia, ani Bułgarya nie odważy się chwycić za broń.

Co do Grecyi udzielono korespondentowi wiedeńskiego dziennika bardzo uspakajających wyjaśnień. W sferach dyplomatycznych ma panować przekonanie, że Grecya nie odważy się na wojnę z Turcyą, gdyż wie ona dobrze, że narazi się na pewną klęskę. Najwięcej widoków powodzenia miałaby ona jeszcze na morzu, ale po ostatnich oświadczeniach Gladstone'a i Rosebery'ego, zniknęła i ta ostatnia nadzieja. Ludność Kandyi nie jest tak skłonną do powstania, jak o tem zapewniają dzienniki ateńskie.

Co się zaś tyczy argumentu, że rozszerzenie granic greckich jest niezbędnem dla utrzymania równowagi na wschodzie, to nie zdoła on wpłynąć na zdanie Europy, gdyż argument taki wówczas tylko zasługuje na uwzględnienie, gdy się go popiera dostateczną siłą zbrojną.

Z całej powyższej rozmowy wynika, że głównym czynnikiem w sprawie wschodniej jest znowu Rosya. Gdyby nie zarzuty rządu rosyjskiego, ugoda bułgarsko-turecka byłaby już faktem dokonanym. Dyplomata, którego zdanie korespondent przytacza, dał mu dosyć jasno do zrozumienia, że w Petersburgu chcą po prostu unii realnej obu bułgarskich prowincyj, bez żadnych zastrzeżeń co do osoby księcia. Sądzi on nadto, że plan ten wkrótce zostanie urzeczywistnionym. Tak więc Rosya odegra znowu przy pomocy Europy, rolę opiekunki bułgarskiego narodu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 lutego

Politik donosi, że w parlamentarnych kołach prawicy sądzą, iż bieżąca sesya Rady państwa potrwa do końca maja. Ugoda z Węgrami będzie do tego czasu tylko w komisyi załatwiona, spodziewają się jednak, że przejdzie ona w roku bieżącym przez uchwałę pełnej Izby. Jeżeliby ta nadzieja miała się spełnić, wówczas oczywiście musiałaby Rada państwa zebrać się na dłuższą sesyę jesienną.

Do *Narodnich Listów* donoszą z Wiednia, że hr. Taaffe oświadczył dep. Trojanowi, iż pogłoski o dymisyi barona Piny i zamianowaniu na jego miejsce szefa sekcyi Witteka lub deputowanego Sochora są tylko czczym wymysłem. Hr. Taaffe upoważnił dep. Trojana do zaprzeczenia tym pogłoskom. Ten sam dziennik donosi, że cała prawica w Radzie państwa postanowiła nie dopuścić do dłuższej rozprawy przy pierwszem czytaniu wniosków o zmianie regulaminu obrad. Co się tyczy przepisów o zamknięciu dyskusyi, istniał na prawicy projekt, ażeby ministrom i ich zastępcom wolno było po zamknięciu dyskusyi przemawiać, ażeby to jednak nie pociągało za sobą ponownego otwarcia obrad. Projekt ten napotkał na opór ze strony Słoweńców i Dalmatyńców w klubie Hohenwarta. Zatrzymano więc dotychczasowy zwyczaj, na mocy którego rozprawa rozpoczyna się na nowo, jeżeli po jej zamknięciu przemawia jeszcze minister lub komisarz rządowy. Na przyszłość mają jednak reprezentanci rządu korzystać z przysługującego posłom prawa zabierania głosu dla sprostowania faktu lub w kwestyi osobistej nawet po zamknięciu dyskusyi, która po takiem przemówieniu ponownie otwartą nie będzie.

Podczas dalszych rozpraw nad wnioskami rządu pruskiego nie przemawiał w sejmie żaden z ministrów. Dwaj członkowie stronnictwa konserwatywnego Wehr i Rauchhaupt, którzy bronili projektów rządu, oświadczyli, że kontrola parlamentu nad wykonaniem tej ustawy byłaby ich zdaniem szkodliwą. Słowa te wywołały wesołość na ławach opozycyi. Dep. Windthorst wystąpił energicznie przeciw podobnym zapatrywaniom. Mowca przypomina Izbie, że w owych stu milionach marek, których rząd chce użyć przeciw Polakom, mieszczą się także polskie pieniądze. Jest to dowodem, że projekt rządu nie da się pogodzić z konstytucyą, która zapewnia Polakom, równie jak innym obywatelom państwa, opiekę prawa. „Dzisiaj — mówi Windthorst — wywłaszczacie Polaków, jutro zaczniecie wywłaszczać Duńczyków, później Wallonów, następnie Alzatczyków i Welfów, a naostatku mnie. Fundusz, którego od nas żądają, będzie służył tylko do przekupstwa, podobnie jak wiele innych funduszów. Inne państwa wspierają rolników, udzielają im zapomóg i zezwalają na zwłoki w wypłatach. Prusy przeciwnie — korzystają z niekorzystnego położenia rolnictwa, ażeby potrzebujących wsparcia pozbawić własności. Czyż to się nazywa opieką ze strony rządu? Jeżeli panowie (mowca zwraca się do konserwatystów) zażądacie kiedyś pomocy ze skarbu publicznego, ażeby się utrzymać przy posiadaniu ziemi, będziemy głosowali przeciw wam; będzie to następstwem nadużycia władzy, jakiego się dzisiaj dopuszczacie."

W Bukareszcie zaszedł podczas rokowań o pokój nieprzewidziany wypadek. Garaszanin, który przystał na żądanie Porty, ażeby obie strony przedłożyły równocześnie swe warunki, przysłał na ręce Mijatowicza projekt ugody, ułożony przez gabinet serbski. Projekt ten składa się z jednego tylko ustępu i opiewa: „Pokój między królestwem serbskiem i księstwem bułgarskiem, który przestał istnieć 2/14 listopada 1885, zostanie przywrócony w dniu, w którym nastąpi w Bukareszcie wymiana ratyfikacyi niniejszego traktatu".

Mijatowicz wręczył ten akt Madjidowi-paszy; ten jednak nie dał mu w zamian projektu, przygotowanego przez rząd bułgarski, lecz oświadczył, że musi znowu czekać na instrukcye z Konstantynopola, gdyż być może, iż Wysoka Porta zmieni teraz swój własny projekt.

O pobycie księcia czarnogórskiego w Berlinie donoszą stamtąd, co następuje: „Podróż księcia Mikołaja nie była z góry przewidzianą. W dzień Nowego Roku uwiadomił książę reprezentantów państw, że z powodu złego stanu zdrowia musi wyjechać za granicę. Ciało dyplomatyczne w Cetynie sądziło, że książę bawi w Nicei, gdy nadeszła depesza, że jest on już w Paryżu. Książę Mikołaj opowiadał w Berlinie, że prezydent Rzeczypospolitej widział w jego podróży dowód wielkiego taktu, gdyż podróż ta wypadła właśnie w porze, w której należało się obawiać nowych zawikłań na Wschodzie. Tutejsze sfery podejrzywają ks. Mikołaja o dalej sięgające zamiary. Ks. Bismark, który nie chce ożywiać tych nadziei, przyjął go bardzo ozięble. Przedstawił on się tu jako zręczny, giętki, energiczny i przedsiębiorczy książe, który niechętnie widzi księcia Aleksandra w pierwszej roli na półwyspie Bałkańskim".

Z Petersburga donoszą, że *Nowoje Wremia* ogłasza proklamacyę księcia Karageorgewicza, wzywającą naród serbski, ażeby z bronią w ręku pogromił zabójców Serbii.

Do *Pol. Corr.* donoszą, iż przebieg rokowań pomiędzy Watykanem i Chinami w sprawie przywrócenia stałych dyplomatycznych stosunków jest tak pomyślny, iż niebawem należy się spodziewać podpisania odnośnego układu.

Sprawy miejskie.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej jest między innemi sprawa zakupna parowego walca drogowego dla gminy m. Krakowa — kosztem 7.000 złr. Skutkiem zeszłorocznej uchwały, iż wnioski o większe wydatki mają być z motywami członkom Rady m. rozdane, rozesłano dziś następujące do tej sprawy wyjaśnienia:

Do budżetu na rok 1885 w tytule XLIII poz. 14 uchwaliła Rada m. na wniosek sekcyi I wstawić kwotę 1200 złr. na sprawienie własnego walca drogowego, gmina bowiem nie posiada obecnie żadnego walca, używany zaś wypożyczany jest z c. k. starostwa w Krakowie, co połączone jest z wielu niedogodnościami a nawet i znaczną szkodą dla gminy, zwykle bowiem walec ten w najlepszej porze do walcowania używany bywa do robót rządowych.

Gdy kwota 1200 złr. wystarczyłaby zaledwie na sprawienie walca drogowego o ciężarze roboczym **3750** kilogr., zaś c. k. starostwo w myśl orzeczenia wys. c. k. namiestnictwa odmówiło gminie m. sprzedaży walca obecnie wypożyczanego, w wadze roboczej około **5000** kilogr. mającego, magistrat przeto w uwzględnieniu potrzeby miejscowej przedstawił sekcyi I konieczność sprawienia walca parowego, powszechnie dziś używanego a mianowicie najlepszego systemu, t. j. z fabryki Avelling i Porter w Rachesken.

Gmina m. Krakowa posiada obecnie 28 kilometrów drogi szosowanej, przedstawiających do 300 000 metr. powierzchni, których utrzymanie roczne kosztuje przeciętnie do 15.000 złr., w budżecie zaś na rok b. kwota ta podniesiona została do wysokości **22 516** złr.

Walcowanie, przy ilości w r. b. użyć się mającej konserwy około **4000** m. sześc., które pokryć mają do 60.000 m. kw. powierzchni szosy, przy użyciu 3 par koni dziennie i tylko jednorazowem walcowaniu nie licząc pomocy i dozoru, kosztowałoby według obliczenia 750 — 800 złr., przy bardzo słabym efekcie walcowania.

Walec parowy, zalecany obecnie do zakupna, o ciężarze roboczym **11.500** kilogr. licząc w stosunku do kosztów utrzymania maszyny parowej Talarda, obliczonych na przeciąg 200 dni roboczych na 650 złr., kosztować będzie przy użyciu przez 100 dni roboczych rocznie do 400 złr.

Nie liczy się tu maszynisty i palacza, gdyż gmina m. Krakowa posiada obecnie dwóch maszynistów, którzy swobodnie walec parowy naprzemian obsługiwać mogą. Co się tyczy efektu walca parowego t. j. także bez porównania większy od walców konnych, co już sama różnica większego ciężaru o 6500 kilogr. wskazuje.

Koszta roboty są przy walcu parowym o 40 do 50 proc. mniejsze według doświadczenia innych miast; trwałość zaś szos, takim walcem ugniatanych, o $^1/_3$ większą przy znacznej oszczędności materyału szosowego t. j. konserwy.

W ogóle działanie walca parowego w stosunku do zwykłego konnego nie licząc szybszej roboty przyjąć należy w stosunku jak $^5/_3$: 1.

Dalsze korzyści walca parowego są w zmniejszeniu przerw komunikacyi. równem jednostajnem działaniem walca w równem obciążeniu ugniatanej powierzchni szosy, oraz, że walec używanym być może do poruszania innych maszyn i przyrządów, jako też do ugniatania bruków. Za wprowadzeniem walca parowego przemawia dalej łatwość użycia tegoż przy znacznej oszczędności kosztów robocizny, przy bez porównania znaczniejszym efekcie i przy spieszniejszej robocie od walców konnych.

Wiele miast, mniejszych nawet od naszego, używa przy mniejszym nawet obszarze dróg tylko podobnych walców, jak np. St. Etienne, Hull, Wintert i wiele innych, z większych Lipsk, Berlin i t. p.

Ofert na dostawę parowego walca jest 2:

1) Z firmy Jakob i Becker w Lipsku gen. zastęp. firmy Aveling i Porter na sumę **6226** złr.

2) Z firmy L. Zieleniewskiego w Krakowie na sumę **5790** złr., oferta przeto Zieleniewskiego jest o **517** złr. tańszą.

Komisya wydelegowana z łona sekcyi I Rady m. do zbadania wniosku magistr. o sprawienie walca parowego, złożona z WP. radców m. Knausa, Kwiatkowskiego i Matusińskiego, zgodnie z wnioskiem magistr. przedstawiła ofertę Zieleniewskiego do zatwierdzenia.

Koszta walca, według tej oferty licząc fracht z montowaniem i opłatą cła, wynoszącą 600 złr., koszta opału, oliwy i t. p. przy próbach wynoszą ogółem 6503 złr.

Wybudowanie szopy na przechowanie walca kosztować będzie 900 złr.

Całe przeto koszta instalacyi walca parowego wyniosą **7403** złr.

Sekcya I przeto ma zaszczyt przedstawić świetnej Radzie m. następujące wnioski:

Rada m. uchwali:

1) zakupić walec drogowy parowy w wadze 10.000 kilogr. System Aveling i Porter w Rochester;

2) zatwierdza się ofertę L. Zieleniewskiego z dnia 24 stycznia r. b. na dostawę walca drogowego w kwocie 5685 złr.;

3) zatwierdza się kosztorys, sporządzony przez urząd budown. m. w dniu 3 lutego r. b. na budowę szopy na pomieszczenie walca w kwocie ogólnej 900 złr.;

4) na pokrycie kosztów zakupna walca parowego, oraz na koszta sprowadzenia, opłatę cła, na budowę szopy powyżej wymienionej udziela się kredyt w kwocie **7403** złr. z funduszu pożyczkowego;

5) wzywa się magistrat, aby postarał się u właściwych władz rządowych o obniżenie opłaty cłowej.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dn. 25 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym przeważnie bieżące sprawy gospodarcze, z tych ważniejsze: zakupienie parowego walca drogowego, systemu Aveling and Porter w Rochester za pośrednictwem firmy Zieleniewskiego i otworzenie na ten cel, tudzież na budowę szopy dla walca kredytu w kwocie 7.403 złr. z funduszu pożyczkowego — dalej zatwierdzenie planu parcelacyi Maślakówki — i ugoda z PP. Felicyan kami o różne należytości.

Marszałek krajowy dr Zyblikiewicz dzisiaj przedpołudniowym pociągiem odjechał do Lwowa.

Z komitetu wykonawczego budowy pomnika Mickiewicza dowiadujemy się, że z powodu fotografowania wystawionych modeli na pomnik, zarządzonego w myśl uchwały pełnego komitetu pomnika Mickiewicza — wystawa w „Langierówce" od jutra do dnia 28 bm. tj. do niedzieli będzie zamkniętą.

Komitet pomnika Kazimierza Wielkiego w Krakowie otrzymał na rzecz funduszu pomnikowego z rozwiązanego stowarzyszenia alkoholowego kwotę 11 złr. 26 ct. za pośrednictwem p. Drobnera, kupca na Szczepańskim placu.

Zmarli. W Krakowie zmarł w dniu 23 bm. Wincenty Zechenter emerytowany sędzia powiatowy, przeżywszy lat 55

Z teatru. Drugie przedstawienie „Amfitryona", komedyi Moliera w klasycznym przekładzie Zabłockiego, poprawniejszem było jeszcze od pierwszego. P. Siemaszko odkrył w roli Sozyi niewyczerpane źródło śmiechu, opanował ją zupełnie i kreacyą tą wybił się na pierwszy plan krakowskiej trupy. Pod względem stylowej trafności gry współzawodniczyła z nim p. Wojnowska (Kleanta). Inni artyści tylko z deklamatorskiej strony gry wyszli cało: i to już znaczy wiele!

Wykonanie tego utworu było jakby pojedynkiem poważnych intencyj kierownika sceny z apatyą publiczności. *Pia d sideria!* Publiczność i apatya zwyciężyły — wielki Molière został wyświecony z Krakowa, uciekł z pustego teatru i długo znowu pewnie da na siebie czekać... a szkoda!

Drugiem wyzwaniem publiczności i drugim z nią pojedynkiem będzie przypadający na tę sobotę benefis p. Wojnowskiej, a będzie rzeczywistym „Pojedynkiem szlachetnych", gdyż i obrana przez beneficyantkę znakomita komedya Sewera i niepospolity talent samej beneficyantki do rzędu szlachetnych każdy zaliczy. Można się spodziewać, że szlachetna nasza publiczność na to szlachetne stawi się wyzwanie i że w szlachetnym tym benefisowym pojedynku zwycięży nieoceniona nasza artystka.

Pani Ładnowska, artystka dram. teatrów warszawskich, jak się dowiadujemy, przyrzekła przyjąć udział w koncercie, mającym się odbyć na dochód Stowarzyszenia akademickiego „Zdrowie".

Ogólne zgromadzenie Członków Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych, z którem połączone będzie publiczne losowanie dzieł sztuki odbędzie się w niedzielę d. 28 lutego 1886 r. o godz. 12 w południe w salach Towarzystwa. Sprawy na porządku dziennym: a) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszami za rok 1885. b) Wybór 3 członków i 3 zastępców do delegacyi rachunkowej. c) Nadzór nad aktem losowania. Wstęp na ogólne Zgromadzenie i prawo głosowania mają tylko członkowie Towarzystwa, którzy opłatę za akcyę 1885 r. uiścili.

Sprawozdanie z wenty. Otrzymujemy następujące pismo:

Zastój ekonomiczny nie przeszkodził szlachetnym sercom ulitować się nad biedniejszymi.

Dzięki więc wszystkim za współudział, Wam szczególniej panowie kupcy, którzy darem rozlicznych fantów, wzbogaciliście naszą loterę. Wszystkich pragnęłabym wymienić, ale nie śmiem, liczba za wielka.

Pomiędzy dobrodziejami Wenty, mamy zacną rodzinę K., w której talent wrodzony, artystycznemi swemi twory od lat wielu wzbogaca nas ciągle. Nazwiska jej nie załączam a czynię to dlatego, że Ich szlachetne serca z prawdziwą pokorą chrześciańską unikają wszelkie podziękowania. Obawy więc nasze o wentę Bóg raczył przemienić w nowy oznak błogosławieństwa swojego.

Składa się również podziękowanie muzyce pułku 13go, jakoteż i zakładowi gazowemu, którzy od połowy kosztów na rzecz ubogich odstąpili.

Wenta przyniosła brutto 2583 złr. Koszta różne wyniosły 86 złr. 86 ct., zakupno niektórych fantów 50 złr., muzyka 35 złr., gaz (przez 3 dni) 11 złr. 25 ct. Razem 183 złr. 11 cnt. Zostało czystego dochodu 2400 złr. Wydział Panien Ekonomek 250 złr., czyni razem 2650 złr.

Prezesowa *Zofia hr. Wodzicka.*

Zarząd Stowarzyszenia młodzieży handlowej zaprowadza dla członków swoich w myśl uchwały walnego zgromadzenia z dn. 7 bm. bezpłatne lekcye buchalteryi i rachunkowości kupieckiej. Lekcye te odbywać się będą w Czytelni Towarzystwa (Bracka 12) na dwu kursach. I. letni trwać będzie od 1 marca do końca czerwca, II. zimowy od 1 października do końca lutego. Zarząd ma nadzieję, że członkowie we własnym, dobrze zrozumianym interesie licznie i gorliwie korzystać będą z wykładów, na które wpisywać się można codziennie u gospodarza Czytelni od godziny 9—11 wieczorem.

Wypadek. Dziewczyna, około 12 lat mająca, czerpiąc dzisiaj rano wodę w Rudawie w okolicy hotelu krakowskiego, pośliznęła się na brzegu i wpadła do rzeki. Lód był kruchy i w wielu miejscach przerwany. O kilkanaście kroków niżej dziewczyna wypłynęła i wyszła na brzeg przy pomocy zebranych na brzegu widzów.

„Zakon Staszica". *Gazeta Narodowa* pisze: Pod wpływem wypadków, znamionujących na różnych punktach dążenie do eksterminacyi żywiołu polskiego, daje się uczuwać coraz silniej potrzeba skupienia sił narodowych, dążenia do istotnego a nie pozornego podjęcia pracy nad regeneracyą naszego społeczeństwa. Dźwięki wrzawy karnawałowej cichną i konają wobec kontrastu wypadków w Poznańskiem i Lubelskiem; wszyscy ludzie poważniej myślący czują, że jest największy czas, ażeby drogą oszczędności i realnej pracy skierować ruch narodowy na tory poważniejsze.

Uczucie potrzeby skupiło wczoraj pewne grono ludzi poważniejszych, wśród którego podniesiono myśl wytworzenia już nie stowarzyszenia w zwykłem tego słowa znaczeniu, lecz potężnej ligi, którąby krzewiła oszczędność, podawała informacye i pomoc nieszczęśliwym banitom polskim zajęła się trzeźwo a skutecznie sprawami przemysłu krajowego, wytwarzając zeń nietylko siłę odporną narodu lecz i dźwignię do wyrwania go z objęć coraz bardziej szerzącej się nędzy W pamięć wielkiego uczonego i pisarza, który w chwili politycznego upadku narodu tak patryotycznie podnosił sprawę oszczędności i dźwigania przemysłu narodowego, postanowiono ligę tę nazwać „Zakonem Staszica". Zebrani wybrali na razie komisyę, mającą bliżej określić cele zamierzonego stowarzyszenia.

Do komisyi tej weszli pp.: dr. Kajetan Orlecki, ks. kanonik Zabłocki, Jan Dobrzański, Józef Wereszczyński, Juliusz Starkel, Teofil Merunowicz, J. Ihnatowicz. Komisya ta ma do tygodnia sprawę bliżej omówić, i wynik swej pracy przedłożyć jeszcze szerszemu gronu ludzi. Bieg pożytecznej tej pracy będziemy śledzić z całą troskliwością.

Nowy sąd powiatowy w Żabnie, który ma być otwartym wskutek rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 18 września 1885, rozpocznie swoje czynności d. 1 maja br.

Bal polski w Petersburgu. O balu tym piszą miejscowe dzienniki, iż niezaprzeczenie najpierwsze zajął miejsce w liczbie publicznych balów bieżącego sezonu. Obecnym był na balu cały świat elegancki i cała polska arystokracya. Z dyplomatów był poseł włoski Greppi i delegaci wojskowi poselstwa włoskiego i francuskiego. Toalety wogóle odznaczały się bogactwem, na niektórych były narzutki w rodzaju kontuszów, niektóre panie polskie miały ubranie żółte narodowego kroju, albo żółto lamowane — bogaci panowie jaśnieli brylantami. — Bal polski po raz pierwszy odbył się w sali klubu szlacheckiego, która była uroczo przybrana w zieleń i rzęsiście oświetlona. W pierwszej sali, udekorowanej makatami i ozdobionej kwiatami, był bufet do herbaty: tu sprzedawano kwiaty; w drugim pokoju był także bufet. Dzięki zapobiegliwości gospodyń: hr. Rzewuskiej, hr. Potockiej i innych, tańce przyjęły nadzwyczaj ożywiony charakter. Mazur, do którego stanęło przeszło 300 par, trwał godzinę i trzy kwadranse. Dyrygował po rosyjsku p. Zwan. Dziennik *Świet* powiada: „Rezultat balu przynosi cześć urządzającym, którzy przekonywająco dowiedli, że społeczeństwo rosyjskie nie stroni od polskiego".

Germanizacya. W rubryce licytacye, w nr. 42 *Gazety lwowskiej* umieszczono po niemiecku napisane ogłoszenie licytacyjne ze sądu powiatowego w Nadwórnej. Niejaka Magda Gregorasz występuje z pretensyą do Grzegorza Gregorasza, z których oboje są włościanami; pytanie zachodzi, czemu urzędowe ogłoszenie wyszło w języku niemieckim, nie zaś jak powinno być w Galicyi polskim?

Przy pociągach pospiesznych z Krakowa do Wiednia zaprowadza kolej północna z dn. 1 marca br. wagony restauracyjne.

Mianowania. Namiestnik przeniósł c. k. lekarzy powiatowych dr. Antoniego Pietrzyckiego z Kossowa do Brodów, dr. Mieczysława Dembowskiego z Liska do Jaworowa, dr. Mieczysława Marynowskiego z Dąbrowy do Jarosławia, dr. Kajetana Wolańskiego z Kałusza do Złoczowa, dr. Klemensa Knihynieckiego z Niska do Myślenic, dr. Adolfa Wursta z Cieszanowa do Kałusza, dr. Wincentego Nycza z Bohorodczan do Liska, dr. Władysława Czyżewicza z Myślenic do Dąbrowy, a c. k. asystenta sanitarnego dr. Apolinarego Tarnawskiego z Jaworowa do Kossowa i przeznaczył c. k. nowomianowanych asystentów sanitarnych. dr. Tytusa Wasylewskiego dla Niska. dr. Jacka Stanisława Jabłońskiego dla Cieszanowa, wreszcie dra Mieczysława Hirschlera dla Bohorodczan.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Ceremugę w Libiążu Wielkim, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Libiążu Wielkim i

nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ceniowie Leona Łotockiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Cesarz zatwierdził dnia 8 lutego b. r. wybór Mieczysława Bulenia Mniszka, przełożonego obszaru dworskiego w Skwarzawy na prezesa, a Eligiusza Rozwadowskiego, współwłaściciela dóbr Wiązowa na zastępcę prezesa rady powiatowej w Żółkwi.

Składki. Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza złożył R. St. z Wołynia 3 ruble.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 lutego: „Wielki dzwon", komedya w 4 aktach, przez O Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

W sobotę 27 lutego: „Pojedynek szlachetnych", komedya w 4 aktach, przez Sewera. Uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. Benefis Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 28 lutego: „Złodziejka", sztuka w 5 aktach, 8 obrazach, z francuskiego, przekład J. Arwina.

Wyciąg z urzędowej części nr. 40 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Wadowicach, l. o. s. 34: realność lwh. 78 w Wadowicach, termin 22 marca, 12 kwietnia i 3 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 184 złr. — Sąd pow. w Tarnowie, l. o. s. 1927: realność lwh. 75 i połowa realności lwh. 73 w Tarnowie, termin 30 marca, 4 maja i 11 czerwca o godz. 10 rano, cena wywołania pierwszej 550 złr., drugiej 240 złr. — Sąd pow. w Milówce, l. o. s. 3481: stopa i stodoła, tudzież dwa kawałki gruntu, l. 144 w Ciecn, termin 26 marca, 29 kwietnia i 31 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 260 złr. — Sąd pow. w Krośnie, l. o. s. 10257: realność l. k. 317, lwh. 226 w Krościenku, termin 24 marca i 4 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 2400 złr. — Sąd pow. w Krośnie, l. o. s. 6679: realność l. k. 57, lwh. 359 w Odrzykoniu, termin 23 marca i 28 kwietnia o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 1400 złr. — Sąd pow. w Krośnie, l. o. s. 6680: realn. l. k. 263, lwh. 417 w Odrzykoniu, termin 22 marca i 28 kwietnia o godz. 10 rano, ewentualny termin do licytacyi warunków 8 czerwca, cena w I i II term. 1100 złr., w ostatnim 950 złr.

Konkursa: Rada szkolna okręgowa w Nowym Sączu (l. o. 166) ogłasza konkurs na posady nauczycieli:

A. w powiecie Nowosądeckim:

I. Przy 4 kl. szkole męskiej w Starym Sączu posada z płacą 450 złr.

II. Przy 2 kl. mięszanej w Muszynie posada młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą 270 złr.

III. Przy 2 kl. szkole (rus.) w Tyliczu posada młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą 200 złr.

IIIa. Przy 1 kl. szkołach etatowych z płacą po 300 złr. i wolnem pomieszkaniem (lub odpowiedniem wynagrodzeniem) w:

1. Audrzejowce (rus.), 2. Jakobkowicach, 3. Librantowy, 4. Łabowy (rus.), 5. Łomnicy, 6. Mochnaczce, niżej (rus.), 7. Nowejwsi (rus.), 8. Powroźnikach (rus.), 9. Tęgoborzy 10 Wielogłowach, 11. Wirchomli, wielkiej (rus.), 12. Zbyszycach.

b) Przy szkołach filialnych z płacą po 250 złr. i wolnem pomieszkaniem (lub odpowiedniem wynagrodzeniem) w:

13. Brzyzoach polskich, 14. Brzezny, 15. Czarnym Potoku, 16. Gaboniu, 17. Gostwicy, 18. Jasienny, 19. Jastrzębiku (rus.) 20. Jelny, 21. Lechowie (rus.), 22. Milku (rus.), 23. Mosorzeńcy (rus.), 24. Przysietnicy, 25. Rostoce wielkiej (rus.) 26 Świerkli, 27. Szczawniku (rus.), 28 Wojkowy (rus.), 29 Złockiem (rus.), 30 Zubrzyku (rus.).

B. w powiecie Limanowskim.

I. Przy 4 kl. szkole męskiej w Limanowy posada młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą 300 złr.

IIa. Przy jednoklasowych szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem (lub odpowiedniem wynagrodzeniem) w:

1. W Pisarzowy. 2. Przyszowy, 3. Skrzydlny.

b. Przy szkołach filialnych z płacą po 250 złr. i wolnem pomieszkaniem (lub odpowiedniem wynagrodzeniem) w:

4. Jastrzębiu, 5. Kasince małej, 6. Laskowy, 7. Zbludowce, 8. Rostoce ad Łukowica, 9. Stroniu, 10 Zalesiu.

Termin 31 marca br.

Prezydyum Rady szkolnej kraj. ogłasza konkurs (l. 1883) na posadę nauczyciela historyi naturalnej na całe, w połączeniu z matematyką i fizyką na niższem gimnazyum w c. k. gimnazyum w Kołomyi. Termin 20 marca br.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na ostatniem posiedzeniu 1-go Wydziału Akademii Umiejętności, które odbyło się w poniedziałek pod przewodnictwem dyrektora Wydziału prof. Estreichera p. S. S. Rogoziński miał wyczerpujący referat o językach stron kameruńskich, głównie zaś języka Bakwiri. Referat zajął obecnych członków akademii i komisyi w wysokim stopniu; po ukończeniu tegoż p. Rogoziński dawał na niektóre zapytania p. prezesa Majera i p. dyrektora Estreichera dopełniające objaśnienia.

Praca ta wydaną zostanie przez akademię w językach polskim i francuskim.

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmanna. Sekretarz dr Kuczyński przedstawił tom XIII Rozpraw i Sprawozdań Wydz. mat.-przyr., który właśnie wyszedł z pod prasy. Sekretarz przedłożył rozprawę nadesłaną przez S. Dicksteina, pod tytułem: „O niektórych własnościach funkcyj *alef*", tudzież sprawozdenie z tej pracy przez dra Mertensa. Zgodnie ze zdaniem sprawozdawcy odesłano tę pracę do Komitetu wydawniczego. P Gottryd Ossowski zapowiedział, iż na najbliższem posiedzeniu poda wiadomość o Wołynicie.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski.

(Dokończenie.)

Ministerstwo skarbu rozporządziło, ażeby odsetki od kapitałów fundacyjnych, lokowanych w winkulowanych listach zastawnych, wypłacane były na przyszłość tylko za kwitami ostemplowanemi, natomiast uwolniło Ministerstwo kupony tych listów od opłaty stemplowej. Ponieważ Towarzystwo przyjęło na siebie opłatę stempla od kuponów, przeto dyrekcya przyjęła stempel do kwitu na pomienione odsetki, na koszt Towarzystwa. Stemplowej tej należytości za kupony zapłacono w r. z. za I półrocze 9.362 złr. za II półrocze 8.027 złr. zaś stempli za kwity zwrócono 456 złr. Stan winkulowanych listów wynosił z końcem grudnia r. z. 11.157.870 złr.

W r. z. wypowiedziała dyrekcya 59 kapitałów pożyczkowych. Egzekucyj sądowych pozostało z 1884 r. 21; nowych spraw licytacyjnych wdrożyła dyrekcya w r. z. 16 żądając bądź to rozpisania licytacyi na zaspokojenie wierzytelności, bądź też przyłączając się do licytacyi, uzyskanej przez innych wierzycieli; razem więc było w toku 67 spraw licytacyjnych z pomiędzy 1868 hipotek.

Jedna sprawa została w ciągu r. z. ostatecznie załatwiona przez podjęcie kapitału z depozytu sądowego. W 31 sprawach zezwoliła dyrekcya na wstrzymanie licytacyi, a 35 spraw pozostaje w toku z końcem r z.

Dwa majątki zostały w r. z. sprzedane, z powodu egzekucyi, wdrożonej przez innych wierzycieli hipotecznych, do której dyrekcya musiała się przyłączyć. W obu wypadkach sprzedaż nastąpiła powyżej ceny szacunkowej przyjętej przez dyrekcyę przy wymiarze pożyczki.

Ilość spraw licytacyjnych, w toku będących, podwoiła się w r. z. w porównaniu z r. 1884, co było niezbędnem, aby niedopuścić do wzrostu zaległości ratalnych, ale prawie połowa tych spraw została w ciągu roku zasystowana, z powodu zapłaty zaległości, a nie było ani jednego wypadku przymusowej sprzedaży dla zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa, gdyż, jak wspomniano, dokonane w r. z. dwie licytacye majętności, nastąpiły w skutek egzekucyi obcej.

Zeszłoroczne zgromadzenie delegatów poleciło dyrekcyi wybudowanie nowych oficyn. Na koszta tej budowy przyzwolono kwotę 35.000 złr., przez zaciągnięcie pożyczki w galic. kasie oszczędności. Na pokrycie kosztów budowy, jakoteż na oddanie funduszowi rezerwowemu kwoty 26.000 złr., zaciągnięto pożyczkę w kasie oszczędności, która amortyzuje się z czynszu dwóch nowowybudowanych oficyn, który nietylko wystarczy na amortyzacyę rat od rzeczonej pożyczki, ale nadto należy się jeszcze spodziewać nadwyżki tak, że po 27-latach, stanie się Towarzystwo właścicielem budynków, które je nic kosztować nie będą.

Na tem samem zgromadzeniu polecono dyrekcyi „przedsięwzięcie odpowiednich kroków, ażeby wszelkie zaległości ratalne, w dawniej praktykowany sposób, tak samo skuteczny, ale dla stron mniej uciążliwy i w niezapoznanym interesie samego Towarzystwa położony, przez polityczną władzę ściągnięte zostały". W wykonaniu tej uchwały wystosowała dyrekcya prośbę do namiestnictwa o wydanie starostwom polecenia, aby zaległości ratalne, do egzekucyi przez Towarzystwo kredytowe ziemskie wykazane, w sposób dawniej praktykowany ściągano, stosownie do rozporządzenia krajowej dyrekcyi skarbu z r. 1860. Namiestnictwo uznało przedstawienie dyrekcyi za uzasadnione i wydało do wszystkich starostw rozporządzenie, odpowiadające intencyi uchwały zeszłorocznej.

Uchwały zeszłoroczne nie zostały dotąd przez rząd zatwierdzone.

W końcu tego krótkiego obrazu nie mogę zataić tylko pewnego zdziwienia, dlaczego dotąd tak mało skonwertowali dłużnicy pożyczek pięcioprocentowych, na czteroprocentowe. A że to jest wielce pożądanem, pokazuje się z doniesienia dyrekcyi, iż podała prośbę do Koła polskiego w Wiedniu, aby się wystarało o to, by dawniejsza ustawa zapewniająca upust od należytości rządowych przy konwersyach, została znowu uchwaloną przynajmniej na dalsze trzy lata.

Rokowania ugodowe. Nafta. *Budapest. Corr.* donosi, że rząd węgierski wysłał już odpowiedź na ostatnią notę austryacką w sprawie cła od nafty. W odpowiedzi tej oświadcza rząd węgierski swoją gotowość do użycia wszelkich środków dla zapobieżenia nadużyciom i zgada się na ułożenie dokładnej definicyi i szczegółowej klasyfikacyi, jednakowoż nie może przystać pod żadnym warunkiem na tak znaczne podwyższenie cła od surowca, boby to zniszczyło wszelki dowóz z Kaukazu, Ameryki i Rumunii. Nie pozostaje zatem nic innego — jak mówi odpowiedź, jak zgodzić się na propozycyę węgierską. W ten sposób wszelkie trudności ustąpiłyby wprawdzie bezzwłocznie; atoli przemysł galicyjski i skarb austryacki ponosiłby dalej straty na korzyść Węgier.

Półurzędowa *Budaperster Corr.* przyznając się do korzyści, jaką skarb węgierski odnosi nad skarbem austryackim z obecnego stosunku oclenia surowców i destylatów naftowych, twierdzi, że ustawa z 1882 r. wyszła z propozycyi rządu austryackiego, dalej że korzyści, przypadające z podatku konsumcyjnego od nafty, stanowią dla Węgrów kompensatę za niedobory z podatków od cukru i piwa, sprowadzanego z Czech, Morawy i Austryi Niższej; pytamy, czy kosztem przemysłu galicyjskiego ma być pokrytem saldo?!

Monopol wódczany w Niemczech. Jak wiadomo z telegramu przedwczorajszego, Rada Rzeszy niemieckiej przyjęła już wniosek pruski o monopolu wódczanym z niektóremi zmianami. Z tych najważniejszem jest postanowienie, iż cena wyrobów wódczanych, przeznaczonych do wywozu, ma być znacznie niższą od ceny w handlu wewnętrznym. W projekcie przerobionym zastrzeżono, że prawomocność ustawy tej w Bawaryi, Wirtembergu i w Badenie, zależną jest od zezwolenia tych państw.

Ceny zboża idą zwolna w górę, szczególnie w Tarnopolu, Podwołoczyskach, Kołomyi, Czerniowcach, mianowicie pszenicy, owsa, kukurydzy, a co dziwniejsza, że stoją wyżej od cen we Lwowie.

Targi zagraniczne mają również dążenie do zwyżki, jednak nie tak znaczne, jak we wschodniej Galicyi. Na targowicy wiedeńskiej dn 20 bm. pszenica gotowa stała po 8 25 do 8 50 złr za cetn. metr., a równocześnie w Tarnopolu doszła do 8·25.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 23 lutego. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6643 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi 3156, z Węgier 3487. Mała ilość towaru i większy popyt wpłynęły na znaczne ożywienie targu i ceny poszły nieco w górę.

Płacono za towar wyborowy po 38 do 40 ct., za średni po 34 do 37 ct., za lekki po 25 do 33 ct., za wieprzki galicyjskie po 33 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 23 lutego.

(=) Połączone komisye parlamentarne klubów prawicy i naszej reprezentacyi u parlamentu austryackiego zawezwały wszystkich członków, aby stanęli na dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej punktualnie o godz. 11. Było więc na prawicy i na ławach polskich wielkie oczekiwanie wielkiego czynu, niewiadomego, a przeto tem większą pobudzającego ciekawość. Gdy po wstępnych formalnościach na początku posiedzenia prezes gabinetu hr. Taaffe zażądał głosu, domyślono się, o co chodzi. Oświadczenie hr. Taaffego, samo w sobie energiczne i odczytane w tonie jeszcze bardziej energicznym, rozczarowało jednak rozbudzoną w ów sposób do najwyższego stopnia ciekawość. Jakoż zapozwanie posłów z prawicy i członków Koła polskiego, aby stanęli wcześnie, tem chyba da się wytłomaczyć, żeby lewica nie znalazła się przypadkiem w większości i nie przeprowadziła jakiegobądź wniosku, co począć z oświadczeniem prezesa gabinetu.

Oprócz odparcia napaści lewicy zawiera oświadczenie to ustęp o wykonywaniu regulaminu Izby. W tym ustępie widzi wielu posłów ciężki zarzut dla p. Smolki i pośrednio dla Izby także, że wybrała p. Smolkę na nowo prezesem, wbrew oporowi rządu, który nie chciał widzieć go już na krześle prezydyalnem. Niejednokrotnie wytykaliśmy p. Smolce zbytnią pobłażliwość dla lewicy; przyznajemy, że szczegółowo dla p. Magga p. Smolka w zeszły piątek był znowu zbyt pobłażliwy. Mimo to zechce rząd zważyć — o czem może nie wie — że gdyby jego kandydat hr. Ryszard Clam-Martinitz był wybrany prezesem, lewica wyprawiałaby na każdem posiedzeniu takie szykany temu prezesowi, że nie wytrzymałby ich długo, a postęp w pracach parlamentarnych nie zyskałby na tem. Podobnie też byłoby z p. Smolką, gdyby rządził się względem lewicy zbytnią surowością. Tu tylko zmiana regulaminu w tym duchu, że nie prezes, lecz Izba sama miałaby władzę dyscyplinarną, byłaby niejaką drogą wyjścia, acz bardzo ciernistą.

Co do samej sprawy, która dała powód do tych zajść, t. j. sprawy zwłoki w przejęciu kolei z Pragi do Dux w zarząd lub na własność państwa, dopóki nie zmieniono okoliczności na niekorzyść państwa, to nie jest ona dostatecznie wyjaśniona. To każdy widzi. Lewica popełniła tylko ten wielki, jak się zdaje, tendencyjny błąd, że zamiast domagać się od rządu energicznych dochodzeń, kto w tej sprawie zawinił, zwaliła winę bez wszystkiego na ministra handlu i w dodatku jeszcze, w mowie Magga, miotała podejrzenia na innych ministrów. Nieuchwytne zarzuty lewicy są przez rząd w ogólnej, jak inaczej być nie mogło, formie odparte. Teraz na prawicę kolej. — Ona to powinna postarać się o wyjaśnienie sprawy, a punktem wyjścia do tej akcyi powinno być dzisiejsze oświadczenie prezesa gabinetu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 lutego. Oba gabinety porozumiały się już co do brzmienia projektu do nowej ustawy o regulaminie marynarskim. Projekta te będą wkrótce przedłożone w obu parlamentach.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 lutego. Komisya wojskowa rozpoczęła jeszcze przedwczoraj rozprawę generalną nad projektem do ustawy o pospolitem ruszeniu. Po dwugodzinnym wywodzie, popartym rezultatami wszechstronnych studyuów przygotowawczych, przechodzi minister do kwestyj, postawionych przez p. Mattusza, oświadczając przez powołanie się na mowę tronową, że pospolite ruszenie podczas pokoju nie będzie wymagać żadnych ofiar, ani nakładać jakichkolwiek dotkliwych ciężarów.

W dalszym toku wyjaśnia pojęcie ustawy o obronie krajowej, która podczas pokoju nie wymaga żadnego zwoływania pospolitego ruszenia, co już z samej istoty tej instytucyi wypływa, jak niemniej z głównego zadania, wedle którego pospolite ruszenie ograniczone jest głównie do zakresu terytoryalnego i do jak najkonieczniejszej potrzeby chwilowej i miejscowej. Następnie rozwija minister w ogólnych zarysach organizacyę i wykazuje, że ogólne cyfry, przytoczone o liczebnej sile pospolitego ruszenia, mają tylko względne znaczenie, i że może nigdy w swej całości nie będą zwołane, lecz że będą niejako zapasami, z których wedle potrzeby będzie można czerpać zasiłki, których jednak na wszelki wypadek nie można naprzód w ustawie oznaczyć. Zresztą w sprawie tej odwołuje się minister na odpowiednie ustawy reszty mocarstw, szczególnie na ustawę niemiecką, do której austryacka jest podobna; objaśnia różne możliwe wypadki, jakie mogą się wydarzać, jako też różne ograniczenia, bądź przewidziane w ustawie, bądź wynikające z praktycznego zastósowania.

Dalej dawał minister wyjaśnienia o uzbrojeniu środkami, któremi teraz dysponuje, lub których na przyszłość spodziewać się może, następnie o sposobie formowania oddziałów, z czego można wysnuć to uspokojenie, że w tej mierze najbliższe nieodzowne wymagania dadzą się pokryć zapasami istniejącemi, i że prawdopodobnie nie będzie potrzeba żadnych specyalnych kredytów na większe wydatki. Nakoniec zapowiedział minister gotowość do udzielenia bliższych wyjaśnień w każdym kierunku; zreasumował w końcu cały wniosek i zapewniał, że przy wykonaniu tego, co koniecznie jest potrzebnem, będzie się miało wzgląd na to, aby ile możności jak najwięcej oszczędzać siły, nietylko podczas pokoju, ale i podczas wojny. Po mowie ministra odroczono ciąg dalszy rozprawy generalnej.

Wiedeń, 24 lutego. Komisya budżetowa przyjęła wczoraj rozdziały budżetu o stemplach, taksach i o administracyi skarbowej. Przy rozdziale ostatnim zrobili uwagę pp. Zeithammer i Menger, że przyrzeczony projekt do ustawy o wybieraniu podatków przez gminy jeszcze dotąd nie jest przedłożony, a p. Sturm wykazywał konieczność takiej ustawy. Na to oświadczył radca nadworny Huber, że sprawa ta jest nader trudna, że rząd robi nad nią ciągłe studya, jednak dotąd nie doszedł jeszcze do stanowczego postanowienia co do wszystkich szczegółów.

Wiedeń, 24 lutego. Książę czarnogórski odjechał wczoraj o godzinie siódmej wieczór do Cetynii. Na dworcu żegnali odjeżdżającego Paulovics, wielu Czarnogórzan i deputacya studentów sławiańskiej narodowości.

Berlin, 24 lutego. Izbie poselskiej przedłożono projekt do ustawy o tworzeniu szkół uzupełniających w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem. Rząd potrzebuje na to kredytu w wysokości 200.000 marek. Według tego projektu wszyscy robotnicy aż do 18 roku życia byliby obowiązani chodzić do tych szkół.

Berlin, 24 lutego. Izba poselska przekazała wniosek antipolski osobnej komisyi z 21 członków.

Paryż, 24 lutego. Według *Ag. Havasa* mocarstwa są skłonne do prowizorycznego ratyfikowania ugody, zawartej między Turcyą a Bułgaryą, nie czekając na wynik narad ankiety, która ma się zebrać przed zrewidowaniem i zmienieniem statutu rumelijskiego. W takim razie pozostałoby jeszcze tylko porozumieć się między sobą co do odnawiania co pięć lat pełnomocnictwa dla księcia bułgarskiego do zarządzania Bułgaryą.

Londyn, 24 lutego. W Izbie gmin oświadczył Bryce, że rząd nie uważa obecnej chwili za stosowną, by się postarać u sułtana o odstąpienie ziemi na rzecz Grecyi.

Ateny, 24 lutego. Gdy wczoraj poseł turecki wręczał królowi list uwierzytelniający, tak król grecki, jak i poseł turecki w imieniu sułtana wyrazili zapewnienia o wzajemnem poważaniu. Obaj panujący wypowiedzieli obopólnie życzenie utrzymania pokoju.

Ateny, 24 lutego. Krąży tu pogłoska, że flota rosyjska wypłynęła z zatoki Suda i że wróci do Portu Pirejskiego, bo instrukcye jej nie zgadzają się z instrukcyami floty angielskiej. — Sytuacya nie uległa żadnej zmianie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	86·65
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	102·50
„ srebrna	—·—	86·65
„ złota	—·—	113·—
4% Renta złota węgierska	104·37	104·37
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	869·—
Akcye kredytowe austryackie	298·—	298·50
„ „ węgierskie	304·50	304 50
Londyn	—·—	126·35
Napoleondor	—·—	10·02
Lombardy	126 50	127·50
Akcye Karola Ludwika	202 —	203·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	116·50	116 50
Union	75 —	75·—
Bankverein	111 50	111·50
Staatsbahn	256·—	256·—
Elbethalb.	166 —	166 —
Tramway	205.—	205·—
Länderbank	119 25	119 25
Alpine	33 30	33 30
Marka	—·—	61·80
Rubel	124 10	124 10
Dukat	— —	543 10

Berlin d. 24 lutego 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	499·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Artykuł umieszczony w Kronice Nr. 43 *Czasu* dotyczący restauracyi w hotelu Saskim odznacza się niekompetencyą i złośliwością i wymaga sprostowania.

Wiadomo jest uczęszczającym do restauracyi w hotelu Saskim, że ceny potraw i napojów od lat wielu w niczem nie zostały zmienione a oskarżyciel powinien by dowieść **kiedy i kto za szklankę orszady mniej płacił jak 20 ct.**

Gdyby piszący mógł skarżyć się na jakość potraw i napojów, skarga byłaby uzasadnioną.

Formalnej piwiarni zaś w restauracyi w hotelu Saskim i to na balu, daruje piszący, urządzać po prostu nie wypada.

(299 1) *St. Nowakowski.*

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

Kraków, dnia 24/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	124 —	124 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	103 50
5% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	92 —	93 —
4½% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 40
5% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	94 —
4% Obligi komunalne I Emis.	98 25	99 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	89 25	90 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip.	102 60	103 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 —
4% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
„ likwid. „ „ „ 100	89 75	90 75

Lwów, dnia 23/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	93 25	94 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 50	99 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	104 75
5% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	92 25	93 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	98 75	99 50

Warszawa, dnia 23/2. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 60

Wiedeń, dnia 23/2. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	86 20	86 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 30	86 45
4% „ „ złota „ „ 100	113 75	113 90
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 10	102 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 25	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 75	173 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	172 50	173 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 55	104 70
5% „ papierowa „ „ 100	95 85	96 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 50	114 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 40	119 90
„ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 80	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 75	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 80	32 20
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	19 25	19 75

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	94 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	98 25	98 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 25	101 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 —	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 —	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 70	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 25
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 30	101 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	107 50	108 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 25	102 75
4% Lw.-Czer. z 1884 800 z. ab 10% za 100	83 40	83 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 70	93 10
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	28 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 80	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 50	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 25	101 60
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 50	101 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 800 „ „ „ 100	75 80	76 30

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary „ 40 „ m. k.	48 25	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 75	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 80
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 55
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 50	26 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	116 70	117 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	111 30	111 80
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 20	299 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	305 75	306 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	118 40	118 70
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	870 —	872 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 10	75 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	190 50	190 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2348 —	2353 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	213 —	213 50
11·50	Karola Ludwika „ 210 „	203 80	204 20
18·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	234 75	235 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	245 50	246 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	151 50	152 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	190 50	191 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 25	189 5
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	255 —	255 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	127 25	127 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	489 —	490 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi „ „	12 61	12 67
Banknoty włoskie „ „	50 05	50 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 25	124 50

Podziękowanie.

Wmu Panu Prof. Dr. med. **Stanisławowi Paszkowskiemu,** za jego troskliwą i chętną pomoc, jaką w ciężkiej chorobie mojej zmarłej żonie niósł z całą gotowością.

Obi Ci Szlachetny Panie trud Twój **Bóg stokrotnie wynagrodził.**

Tomasz Milerowicz
298 1 wraz z dziećmi.

Garnitur kosztownych mebli i obrazy dla braku miejsca są do sprzedania przy ulicy św. Jana Nr. 2, na drugiem piętrze. 300 1 3

Przez 40 lat wypróbowana!
ces. kr. austr. wyłącznie uprzywilejowana, pierwsza amerykańska i angielska pat.

Anaterynowa woda do zębów i ust

m. dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty,
Wiedeń I, Bognergasse Nr. 2.

Lekarskie poświadczenia.

Prof. Oppolzer,
emeryt. rektor magnif. prof. c. k. kliniki w Wiedniu, kr. saski radca dworu etc.: Pańską anaterynową wodę do ust zbadałem i uznałem godną zalecenia.

Prof. Drasche
używał prawdziwej anaterynowej wody do ust na swym lekarskim oddziale w c. k. powszechnym szpitalu w sposób **doświadczalny** i uznał ją jako odpowiednią celowi i doskonałą.

Prof. Schnitzler
używa **Poppa wody anaterynowej do ust** przy chorobach ust, szyi i gardła, tudzież dziąseł, z najlepszym skutkiem.

Dr. Kainzbauer,
ces. radca, emerytowany profesor: **Poppa wodę anaterynową do ust** używałem dla bardzo wielkiej liczby moich pacyentów przy **chorobach ust i zębów z nadzwyczaj dobrym skutkiem,** i jestem przekonany o jego czystej chemicznej właściwości. Także przy chronicznych katarach działa bardzo dobrze płukanie dokniętych katarem miejsc u **chorych na usta, gardło i szyję, Poppa anaterynową wodą do ust.** 174 1 4

SKŁADY moich preparatów utrzymują:
W KRAKOWIE: pp. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., M. Wilczyński apt., F. Gralewski apt., H. Markiewicz apt., F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Fenz, Ed. Krautler drog., Porębski i Zimler galant., J. Zaplatalski gal., Bracia Bilewscy galan.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce p. Miczyński apt., w Wadowicach p. Ronge apt.; w Bochni pp. Gatty apt. i P. Niedzielski; w Tarnowie pp. H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., Fr. Węgrzynowski apt. i Ł. Chodacki apt.; w Biały pp. Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchy p. Majer aptek.; w Kentach p. E. Sokalski apt.; w Zatorze p. Winnicki apt.; w Nowym Sączu pp. Filipek apt., R. Jakubowski apt.; w Zywcu pp. K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Brzesku p. Janoszek aptek.; w Rzeszowie p. J. Scheitter i Sp., A. Karpiński apt., S. B. Zacharski drog.; w Busku p. E. Wysoczański apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt., w Chrzanowie p. K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Utracona i osłabiona
siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. **uprzyw. natrysku karbonowego** każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzające. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VI, Gumpendorferstrasse 95.
218 6 88



Pulverising Disc Harrow
Brona amerykańska
Amerikanische Pulverisir Egge.

Najpraktyczniejszą broną tą, z najlepszego materyału wykonaną, służącą także jako wypielacz, najlepszą w swoim rodzaju, zyska się na czasie, robocie i pieniądzach i zapewnia się największe korzyści przy żniwie. Brona ta jest tak urządzoną, iż jedna część niezawisłą jest od drugiej, wskutek czego także na nierównej powierzchni zagłębia się wszędzie w ziemię.

Pługi wszelkiego gatunku z najlepszej stali, jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze z Anglii, Ameryki i Szwajcaryi są do nabycia w składzie

J. B. Prüwera
w Krakowie, na Wolnicy Nr. 4.

Bronę amerykańską mogę tylko przy wczesnem zamówieniu dostarczyć.
284 2 6



Nowo założony
ZAKŁAD
wyrobów kamieniarskich
ADOLFA HOCHSTIMA
w Krakowie



otworzył przy *ulicy Floryańskiej l. 38* sklep **gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich,** utrzymując tamże wielki zapas gotowych pomników z marmuru, granitu krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni, płyt** marmurowych białych kararyjskich i różnobarwnych do mebli, kas, kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i rozmaite **drobiazgi galanteryjne** po cenach fabrycznych w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, krzyże żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję zamówienia na wszelkie **roboty kamien. budowlane** z piaskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej. — **Groby familijne** wykonywam podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat. 295 1 12

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
Marka ochr. *przy Głównym Rynku.* 71 13 84

Ogłoszenie.

Zamianowany uchwałą Wydziału Izby Adwokackiej z dnia 13 lutego b. r., l. 96 **generalnym substytutem ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego,** przeniosłem tegoż kancelaryę adwokacką do mojej własnej. O czem mam zaszczyt **WW. Klientów** ś. p. Dra Juliusza Trojnalskiego zawiadomić.

Dr. Henryk Buzawa Schoen,
287 2 6 Adwokat w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 9.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13–14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 9/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.
74 6 10 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Zakład ogrodniczy
T. Micińskiego w Krakowie
rogatka Zwierzyniecka Nr. 29,
poleca **bukiety** balowe na manszetach atłasowo-blondynowych lub zwykłych od 1 złr. wyżej, kotylionowe od 10 centów. 165 5 6

Przesyłka na prowincyę punktualna.

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczęłam kursa
lekcyj tańców
salonowych i solowych tak u siebie, jakoteż i w domach prywatnych.

Marya Parvi,
1371 4 4 ulica Kanonicza Nr. 15,
I. piętro, przez podwórze.

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, wykonywa **suknie balowe i wieczorowe** podług najnowszych żurnali, **ubiorki i czepeczki,** oraz wszystko wchodzące w zakres toaletowy; polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.

SZAMPAN kryształowy
po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu.
Agenci poszukiwani. 131 16 0

Pedagogiczka Polka
z dwoma egzaminami wydziałowemi, władająca biegle językiem francuskim i z dobrym akcentem, poszukuje lekcyj. Wiadomość u pani **M. P.** ulica Kanonicza Nr. 15, I p. przez podwórze.

Dzierżawa.
Poszukuje się dzierżawy 200 — 300 morgów ornego pola wraz z łąkami, w dobrej glebie i z dobremi budynkami. Łaskawe oferty pod adresem: **Józef Zagórski, Andrychów,** Galicya. 269 3 3

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ZELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja, 4 kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego."

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan, d. 31 października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból mibrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 0 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 2 ct. **Puder nieszkodliwy** Bianche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a począści nawet wcieranie płynem tym we włosy, takowe po 8 — 10 dniach otrzymują kolor pożądany nie farbując nadto skóry lub bielizny jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębow; krople te można zakładać na watę w ząb bolący; nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu, ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli, nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów. **Wata uśmierzająca** ból zębów 15 ct.

OLEJEK TANINO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy, wcierając takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszymi Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast, 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i pocenione, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt. Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**

Zamówienia za zaliczką pocztową. 85 3

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że objąłem

RESTAURACYĘ
Hotelu Londyńskiego
(Hotel de Londres)

zupełnie odnowioną, przy ul. Stradom, i zaopatrzyłem takową w doborowe potrawy, **wina** austryackie, szampańskie, **wódki, likiery, piwo okocimskie** wystałe i **bok** w jaknajlepszych gatunkach. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawym względom. Z uszanowaniem
163 8 30 *Jakób Brand.*

Anna Sworzeniowska
akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Wyszło świeżo z pod prasy
dziełko p. t.:
Pojedynek;
jego reguły i przykłady.
przez
Witołda Bartoszewskiego.
Cena 1 złr.
Skład główny w Księgarni
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie. 272 2 3

Najtańsze pismo humorystyczne illustrowane polskie

„Śmieszek"

wychodzi 3 razy na miesiąc.

Prenumerata z przesyłką pocztą wynosi:
rocznie . . . 3 złr. 55 ct.
półrocznie . . 1 „ 80 „
kwartalnie . .— „ 90 „
Numer pojedynczy 10 ct.
Numer okazowy na żądanie franko.

Redakcya i Administracya
Kraków, Stolarska, 13. 253 6 6

Mam honor zawiadomić Szanowne Panie, iż zaopatrzyłam mój magazyn kwiatów w wielki wybór garnirunków do ubrania sukien, jakoteż roślinek do przyozdobienia salonów, oraz bukiety stołowe; wszystko po bardzo umiarkowanych cenach. Mieszkam przy ulicy Szewskiej Nr. 17, pierwsze piętro.
270 3 3 *T. Pachulska.*

WODĘ KOLONSKĄ
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
222 3 8 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**



W BOCHNI.
SKŁAD TRUMIEN metalowych

urządziła fabryka wiedeńska w domu p.
Bulsiewicza w Bochni.
Ceny mierne. Wybór wielki.
199 2 10

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 223 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.